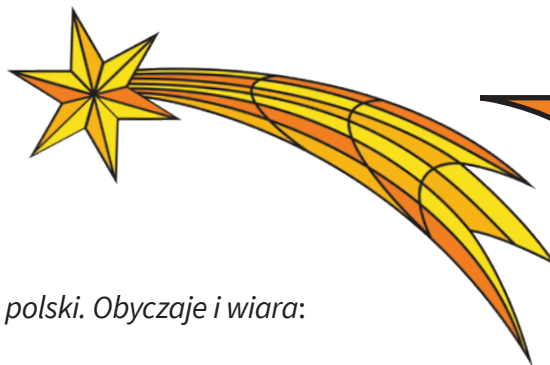


RADOSNE GODY

Ludowe zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia mają swe źródło w tradycji chrześcijańskiej, ale także w obrzędach pogańskich. Święta przypadają na czas przesilenia zimowego. Nazwa „Gody” pochodzi od starostowiańskiego słowa *god*, czyli *rok*, i oznacza zaślubiny (inaczej *gody*) starego roku z nowym.





Jak pisze Zofia Kossak w książce *Rok polski. Obyczaje i wiara*:

Polska przeżywa głęboko radość nocy betlejemskiej, łącząc po swojemu stare wierzenia z nowymi. Wilią, wieczerza o charakterze sakramentalnym, jest tak mocno związana z nami uczuciowo, że w oczach wielu Polaków przestania właściwe święto. Staje się treścią, miast wstępem.

Ten wyjątkowy posiłek zwany był także pośnikiem, postnikiem, Bożym obiadem, a na wschodzie kutią.

*Śnieg na dworze. Luty mróz. Zima.
Wniósł ją ojciec z siana brzemieżkiem.
Zapachniało siano łąkami.
Biały obrus pachnie krochmalem.*

Biały obrus na wigilijnym stole symbolizuje czystość i boskość nowonarodzonego Chrystusa. Umieszczone pod obrusem siano nawiązuje do betlejemskiej stajenki. W ten niezwykły wieczór służyło także do przepowiadania przyszłości. Wierzono, że wyciągnięcie długiego, zielonego źdźbła wróży szczęśliwy żywot, a źdźbło krótkie, pożółkłe zwiastuje gorszy los. Dawniej znany był zwyczaj stawiania w rogach izby snopów z pszenicy, owsa, żyta i lnu. Po wieczerzy gospodarz obwiązywał nimi drzewa owocowe, co miało zapewnić urodzaj w nadchodzącym roku.

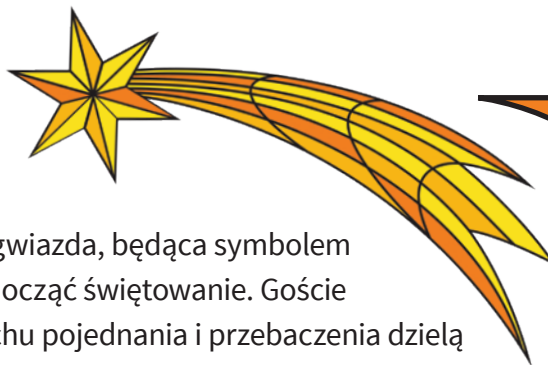
*Biel opłatków jaśnieje na nim
w złotych paskach, w siwych, rumianych.
Ciesz się z nich aniołków buzie.*



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, pocztówka, Polona



Na pasterkę, pocztówka, Wrocław, 1948 r., Polona



Kiedy na niebie pojawi się pierwsza gwiazda, będąca symbolem tej betlejemskiej, to znak, że można rozpocząć świętowanie. Goście zgromadzeni przy wigilijnym stole w duchu pojednania i przebaczenia dzielą się opłatkiem, składając sobie życzenia. Niegdyś po zakończonej wieczerzy okruchy opłatków dawano też zwierzętom, by je uchronić przed chorobami. Wierzono, że o północy zwierzęta mogą przemówić ludzkim głosem, jednak pod żadnym pozorem nie należało ich podsłuchiwać.

Zgodnie z polską tradycją, przy świątecznym stole pozostawia się jedno puste miejsce. Zwyczaj ten nawiązuje do losów Świętej Rodziny, a jednocześnie jest oznaką gościnności i otwarcia wobec potrzebujących. Dodatkowe nakrycie ma też przypominać o najbliższych, którzy odeszli w ciągu ostatniego roku. W tradycji ludowej silne było przekonanie o tym, że zmarli wraz z żywymi uczestniczą w tej niezwykłej wieczerzy.

*W rondlu postny zaskwierczał olej
– matka postne racuchy smaży.
Obok huczy garnków półkole,
pryska smakiem grzybów i warzyw.
Kłęby pary okap połyka.*



Józef Krasnowolski, *Na pasterkę, pocztówka*, 1935 r., Polona



Dawniej wieczerzę spożywano powoli, w ciszy i skupieniu. Zwracano uwagę, aby zarówno liczba gości, jak i potraw była parzysta. Potrawy wigilijne miały postny charakter. Ich rodzaj i ilość zależały od zamożności rodziny, a także od regionu, z którego pochodziła. Na wschodzie podawano kutię, czyli pszenicę obtłukiwaną w żarnach, zmieszaną z makiem i miodem. W zachodniej Polsce odpowiednikiem kutii były łamańce z makiem.

Oprócz kutii, potraw z ryb oraz kapusty mogły się pojawić na stole: rzepa, jabłka, orzechy, czosnek. Ich spożywanie miało zapobiegać chorobom.

*Przy choince jazgot dzieciarni.
Starsza siostra wieszka łakocie.
Tu srebełko; tam lichtarz wprawi;
ówdzie piernik, strojony w złocień.*



Antoni Piotrowski, *Kolędnicy*, pocztówka, Kraków, 1916 r., Polona



Z życzeniami
Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia, 1937 r., pocztówka, Polona

Choinka pojawiła się w Polsce pod koniec XVIII wieku w domach warszawskich mieszczan, którzy zapożyczyli ten zwyczaj od Niemców. Wcześniej świąteczną dekoracją stanowiła „podłaźniczka” – udekorowana gałąź jodły lub świerku, zawieszana pod sufitem. Te same ozdoby, jakimi przystrajano podłaźniczki – gwiazdy z opłatka, domowe ciastka, orzechy i jabłka – posłużyły do upiększania pierwszych choinek w wiejskich izbach u schyłku XIX wieku.

W chłopskich rodzinach nie było tradycji obdarowywania dzieci podarkami z okazji świąt Bożego Narodzenia. Kiedy zwyczaj ten się upowszechnił, maluchy najczęściej dostawały orzechy, pierniki, owoce czy ozdoby choinkowe ze słomy, wełny lub piór. Często ojcowie w jesienne wieczory strugali dla swoich pociek drewniane zabawki: koniki na biegunach, ruchome klepaki, wózki na kółkach albo gwizdki.

Ojciec twarz swą w dobroć wygłaskał.

Już opłatki matka rozwija.

Buzie dzieciąt – aniołki w blaskach.

Pierwsza gwiazda zabłyśta. Wilia.



Po wieczery wybierano się na pasterkę – uroczystą mszę, odprawianą o północy. Zofia Kossak tak opisuje atmosferę wigilijnej nocy:

Śnieg skrzypi pod nogami. Błyszczą okienka chat, jedyna to bowiem noc w roku, gdzie wieś czuwa i pali światło do późna. Kościół przepętniony ludźmi otacza łuna blasku i mgła oparu bijącego z ośnieżonych ciał. Dzwony biją. Płyną chóralnie śpiewane kolędy.

Patronem drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia jest św. Szczepan. Według zwyczaju, smarowano w tym dniu pułap izby miodem, po czym gospodarz rzucał w górę ziarna zboża. Jeśli zboże przykleiło się do belek, oznaczało to udane zbiory w przyszłym roku. Wieczorem czeladź składała życzenia gospodarzowi, czyli „szczodrowała”. Dlatego wieczór ten nazywano „szczodrym”.

Z Godami łączył się zwyczaj chodzenia po kolędzie. Przebierańcy wędrowali po wsiach, dając przedstawienia, za co obdarowywano ich świątecznymi przysmakami. Przebierali się za postacie nawiązujące do tradycji biblijnej, np. za Trzech Króli lub króla Heroda, ale także za diabły, baby, dziadów, Żydów i Cyganów. Kolędnicy, zwani też „herodami”, odwiedzali gospodarstwa do 6 stycznia, czyli do święta Objawienia Pańskiego, popularnie zwanego świętem Trzech Króli, które kończyło okres bożonarodzeniowy.

W tekście wykorzystano fragmenty wiersza Stanisława Młodożeńca *Wilia*.





Wacław Boratyński, *Kolędnicy*, pocztówka, Polona